

## **Homilia, IV Niedziela Wielkiego Postu**

### **Współpraca wiernych świeckich z kapłanami w apostołskiej misji Kościoła**

Bracia i Siostry.

Przeżywamy dziś w liturgii IV niedzielę Wielkiego Postu, która - jako ostatnia niedziela miesiąca - jest w naszej diecezji także niedzielą synodalną. Modlimy się w intencjach synodu o jego owoce, aby nasz Kościół tarnowski był bardziej Chrystusowy. Podczas naszych dzisiejszych rozważań, wychodząc od dzisiejszej Ewangelii, zastanowimy się nad tym co to znaczy "nawrócić się", a następnie rozważymy temat współpracy wiernych świeckich z kapłanami w apostołskiej misji Kościoła.

1. Usłyszany przed chwilą fragment Ewangelii św. Łukasza jest jedną z najpiękniejszych kart Pisma św. Fragment ten znamy jako przypowieść o miłosiernym ojcu, lub inna jego nazwa to przypowieść o synu marnotrawnym. Opowiada o niezwyklej, cierpliwej i przebaczącej miłości ojca, a także o tragedii życiowej młodszego syna, która na szczęście kończy się dobrze: syn wraca do domu i zostaje przez ojca przyjęty otwartym sercem i ramionami. Przypowieść tę słyszymy w samym sercu wielkiego postu, gdyż uświadamia nam wielką miłość i miłosierdzie Boga względem nas. Nasz Bóg jest jak ów ojciec z przypowieści: pełen cierpliwości, czeka na powrót marnotrawnego syna i z radością go przyjmuje do swego domu. Doświadczamy tej miłości Boga Ojca zwłaszcza podczas każdej dobrze przeżytej spowiedzi św. To właśnie w sakramencie pokuty Bóg - jak kochający nas tata przyjmuje nas i przebacza, choć obraziliśmy Go naszymi grzechami i zmarnowaliśmy wiele darów. On jednak nie obraża się lecz przyjmuje nasze skruszone serca, daje nową szansę, zapomina nasze grzechy i błędy.

Przypowieść o synu marnotrawnym ukazuje nam w sposób obrazowy na czym polega grzech. Choć tak wiele darów i łask otrzymujemy od Boga, nie cenimy sobie tego; chcemy żyć według własnych pomysłów i planów myśląc, że one dadzą nam szczęście. Odchodzimy od Boga w dalekie krainy tak, że często o Nim zapominamy, nie jest nam potrzebny. Po pewnym jednak czasie okazuje się, że wcale nie jesteśmy szczęśliwi. Przeciwnie, grzech rodzi kolejny grzech tak, że zaczynamy się coraz bardziej staczać... Grzech nas odczłowiecza i może nawet poniżyć do poziomu zwierzęcia... jak to było w przypadku syna marnotrawnego, który musiał paść świnie i żywić się ich pokarmem. Na szczęście, jak mówi Jezus w przypowieści, młodszy szyn: "...zastanowił się i rzekł:... zabiorę się pójdę do mego ojca i powiem mu: Ojcze zgrzeszyłem przeciw Niebu i względem ciebie"(Łk 15, 17-18). I jak pomyślał, tak też zrobił. Wybrał się w drogę powrotną do domu ojca.

2. Bracia i siostry. Młodszy syn "zastanowił się". To bardzo ważne słowa. W dramatycznym położeniu, kiedy widzi i odczuwa skutki swoich grzechów

podejmuje refleksję nad swoim życiem i postępowaniem. Możemy powiedzieć, dokonuje swego rodzaju "rachunku sumienia". Dzięki temu nie tylko rozpoznaje swoją nędzę i złe położenie, lecz także przypomina sobie, że ma ojca, że on jest dobry i z pewnością lepiej mu będzie u jego boku niż tu gdzie go grzech zaprowadził. Co więcej, ta refleksja nie kończy się w głowie młodszego syna, lecz jest przez niego zamieniona w czyn. Św. Łukasz podaje, że syn: "Zabrał się i poszedł do swojego ojca"(Łk 15, 20).

Jak powiedzieliśmy, w synu marnotrawnym każdy z nas może i powinien odnaleźć siebie. Każdy nasz grzech, zwłaszcza ciężki jest odejściem od ojca, z jego domu w dalekie strony. Nie raz latami ktoś może trwać w grzechach i jego życie staje się nieludzkie. Grzech potrafi człowieka poniżyć, zniszczyć jego godność i człowieczeństwo. Ratunkiem dla niego jest podjęcie refleksji, jest to co uczynił syn z przypowieści: "zastanowić się i ... działać". To zastanowienie się - to inaczej mówiąc: "nawrócenie", refleksja nad swoim życiem i podjęcie decyzji o zmianie kierunku o 180 stopni. Tego właśnie trzeba każdemu z nas w wielkim poście: refleksji, zastanowienia się czy moje życie idzie w dobrym kierunku, czy nie jestem na równi pochyłej i z roku na rok popełniam coraz więcej i coraz cięższych grzechów, czy staram się żyć lepiej, czynić więcej dobra, lepiej kochać. "Nawrócić się" - to nie tylko zmienić postępowanie, lecz przede wszystkim zmieniać nasze myślenie, aby było ono bardziej Boże; aby na siebie, innych i świat patrzeć z perspektywy Bożej, a nie tylko ludzkiej i doczesnej. Dlatego kiedy już za niedługo, przed Świętami wielkanocnymi, będziemy podchodzili do konfesjonału, aby się wyspowiadać, spróbujmy - bracia i siostry - podjąć głębszą refleksję nad sobą. Zróbmy dobry rachunek sumienia. Posłużmy się książeczką do modlitwy, dobrym rachunkiem sumienia. A następnie, podejmijmy postanowienie poprawy - konkretne, tak aby podjąć walkę z grzechem i z nałogami.

3. Wielki post to czas "nawracania się", czyli zmiany myślenia. Na pierwszym miejscu dotyczy to naszego życia osobistego, naszego postępowania, odwrócenia się od grzechów. Ale ta zmiana myślenia może i powinna dotyczyć także naszego patrzenia na Kościół i jego misję apostolską. Choć żyjemy niemal 60 lat po zakończeniu Soboru Watykańskiego II, wielu katolików, wielu z nas ma mylne pojęcie o Kościele. Jakże często myślimy, że Kościół to papież, biskupi, księża... no może jeszcze siostry zakonne. Jakże rzadko myślimy, że Kościół to my wszyscy złączeni tą samo wiarą, tym samym chrztem św., mający tę samą godność dzieci Bożych. Kościół nie jest rzeczywistością gdzieś obok, gdzieś ponad, lecz ja i ty stanowimy Kościół, budujemy go wspólnie i wspólnie za niego odpowiadamy. Kościół jest jak wielka, piękna świątynia z cegieł, z których każda, nawet najmniejsza cegielka jest ważna i niezastąpiona w całej strukturze Kościoła. Kościół zatem to nie oni - kapłani. Nie. Kościół to my wszyscy razem: kapłani i świeccy, hierarchia i wierni, to jedna wielka rodzina Boża. I choć każdy z nas ma inne obowiązki, zawód, powołanie, talenty, to

wszyscy na swój sposób jesteśmy odpowiedzialni za Kościół, również za jego misję apostolską. Papież Franciszek nam o tym przypomina przy okazji rozpoczęcia procesu synodalnego w diecezji rzymskiej we wrześniu 2021 roku. Mówił: "Istnieje wiele oporów w przewyciężaniu obrazu Kościoła sztywno podzielonego na zwierzchników i podwładnych, na tych, którzy nauczają, i tych, którzy mają się uczyć, a zapomina się, że Bóg lubi wywracać stanowiska..."(L'Osservatore Romano 11 (2021), str. 10). Wszyscy zatem musimy podjąć trud nawracania się, czyli zmiany myślenia o Kościele. Trzeba nam zmieniać schemat: Kościół to oni - księża, lub - Kościół to przede wszystkim ja - ksiądz. Nie. Kościół to my razem i wspólnie. I każdy z nas jest odpowiedzialny za misję głoszenia Ewangelii w świecie. Konkretnie: to nie tylko ksiądz czy siostra zakonna ma katechizować i uczyć prawd wiary, winni to czynić także rodzice wobec swoich dzieci; winni to czynić młodzi względem innych młodych (np. tak jest w programie "Młodzi na progu"), winni to czynić dorośli w swoich środowiskach pracy, winni to czynić dziadkowie, osoby starsze wobec młodszego pokolenia, wobec wnuków. Na parafii szczególnym odbiciem tak rozumianego Kościoła są rady, np. duszpasterska, ekonomiczna. Nie może być to forum statystów, którzy przyklaskują proboszczowi, lecz gremium ludzi prawdziwie zatroskane o Kościół i parafię, gremium z życzliwością i odwagą doradza w różnych sprawach życia parafialnego, również w podejmowaniu misji apostolskiej. Wielką rolę odgrywają także różnego rodzaju ruchy, stowarzyszenia i grupy apostolskie, w które wierni powinni się angażować, a kapłani popierać i rozeznawać.

4. Zewnętrznym odbiciem, jakby lustrem takiej wizji Kościoła jako wspólnoty ludu Bożego, jest liturgia. To właśnie podczas sprawowania Eucharystii Kościół powinien ukazać prawdę o sobie, że jest wspólnotą, która wspólnie uwielbia Boga i wzajemnie sobie służy. Dlatego ważne jest, aby w naszych parafiach nie tylko uczestniczyła duża rzesza wiernych, lecz także aby wielu z nich było zaangażowanych w piękno liturgii. Dbajmy zatem o Służbę Ołtarza: ministrantów i lektorów, aby ich nie brakowało. Dbajmy o kantorów, schole, chóry, którzy swym śpiewem i muzyką ubogacają liturgię. Dbajmy i włączajmy się w liturgię przez czynny i świadomy w niej udział przez śpiew, odpowiedzi, skupioną modlitwę. Jakże to przykre, kiedy kapłan sam wszystko czyni przy ołtarzu, a wierni świeccy są biernymi widzami - jak w kinie. Jakże to zubaża obraz Kościoła, kiedy brak śpiewu i odpowiedzi na wezwania kapłana. Podejmujmy zatem w tym wielkim poście nie tylko wysiłek nawrócenia z naszych grzechów, lecz także zmieniajmy myślenie o Kościele tak, aby był on - jak chce tego V Synod Diecezji Tarnowskiej, Kościołem na wzór Chrystusa, który jest Głową Mistycznego Ciała. Amen.

*Komisja ds. Duchowieństwa*